Kaczy Proceder, Nie odbierzesz

DiL Gang Familia
Kaczy proceder
Nie muszę się chyba przedstawiać
Znasz dobrze ten głos
Mój z ulicy rap
Uderza centralna Warszawa
Szacunek dla dobrych
A pogarda śmieciom
Nie mogę inaczej w tych czasach
Śmierdziele chcą wjebac się w butach na dywan
Niestety , tu tak nie wypada

Nie trzeba mi lajków
Wyświetleń w milionach
Nie po to to robię do dawna
Ci którzy mnie znają
Szanują mój rap
Wiedzą – liczy się tylko prawda

Być autentycznym w tym co sie robi
To pierwszy krok do zwycięstwa
Nie jestem artystom jak większość tych petów
Co w głowie im sława i penga
Rap prosty dla ludzi
Bez lansu, rozumiesz
Nie Louis, Gucci czy Prada
Tu jestem swą marką
Grasuje w półświatku
Sam sprzątam po sobie bałagan
Uszanuj lub odejdź
Słyszałeś wyraźnie
Rapu jest tu cała masa
Dla bandy baranów środkowy palec
Zawistne barany, zapraszam

Nie odbierzesz mi
Za mną już tyle lat
Honoru, dumy
Ludzi, co przeszli drogi szmat
Nie odbierzesz nam
Ulicę mamy w krwi
Wszyscy ci, co zbrukali swe imię
Już dawno stąd kurwa odeszli
Nowa fala tych
Co udają nas gangsterzy z papieru, kit ulicznicy
Jebać ten sztuczny blask
Nie odbierzesz nic
Choćbyś bardzo chciał
Jesteśmy na miejscu, stoimy sztywno
Miażdżymy ten pseudo rap

Chcą błyszczeć jak gwiazdy jasno na niebie
Na pierwszej linii brylować
Jagodzianek pliki, pożyczone auta a na stole klamki i towar
Niestety lewizna nigdy nie popłaca
Nie kupisz szacunku ulicy
Kimkolwiek byś nie był
I co byś nie zrobił
To zawsze tu będziesz nikim

Nie pomoże hajs
Pitbulle na smyczy
To nie ten fil, nie ta jazda
Tu mordo pajacu i z tym zachowaniem

To możesz grać tylko błazna
Te słowo ważne jak św. Spowiedź
Przed Bogiem, ja nie słucham księdza
Ani śledczego lub prokuratora
Ich jebana banda przeklęta
Jak nie masz cohones mój drogi kolego
Pisz dalej swe śmieszne linijki
Lub weź się jak człowiek za normalna pracę
Przynajmniej nie zrobisz tym krzywdy
Tu liczy sią rodzina, przyjaźń,
Wolność jedyna kochana
Niejeden tu krzyczał już ostro ….?....
A skończył jak śmieć na kolanach

Nie odbierzesz mi
Za mną już tyle lat
Honoru, dumy
Ludzi, co przeszli drogi szmat
Nie odbierzesz nam
Ulicę mamy w krwi
Wszyscy ci, co zbrukali swe imię
Już dawno stąd kurwa odeszli
Nowa fala tych
Co udają nas gangsterzy z papieru, kit ulicznicy
Jebać ten sztuczny blask
Nie odbierzesz nic
Choćbyś bardzo chciał
Jesteśmy na miejscu, stoimy sztywno
Miażdżymy ten pseudo rap